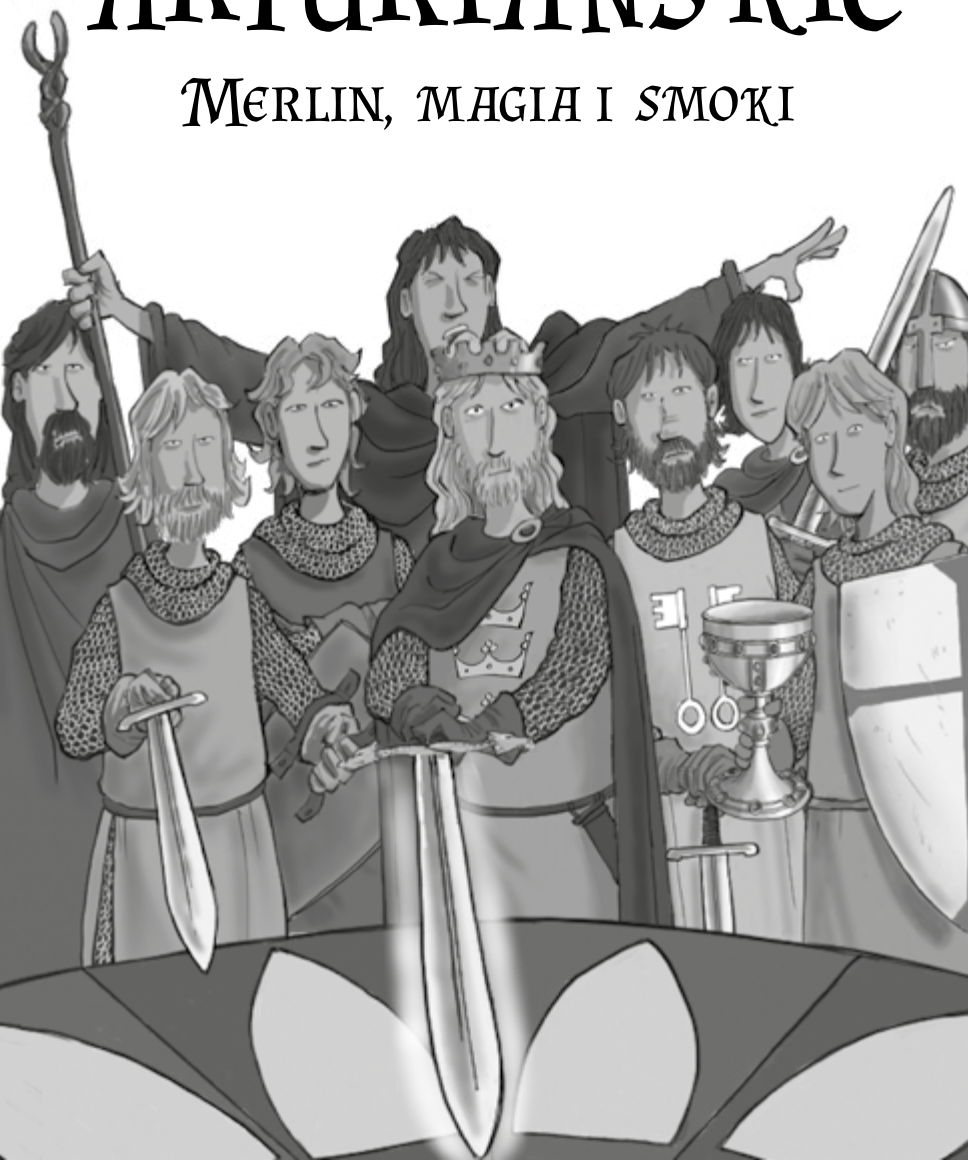


# LEGENDY ARTURIANSKIE

MERLIN, MAGIA I SMOKI



LEGENDY ARTURIAŃSKIE

# TRISTAN I IZOLDA

Wydawnictwo Tandum  
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału:  
*The Legends of King Arthur: Merlin, Magic, and Dragons.*  
*Tristan and Isolde*

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2020]  
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja: Tracey Mayhew  
Ilustracje: Mike Phillips  
Projekt okładki: Mike Phillips i Margot Reverdiau

Tłumaczenie: Karolina Podlipna

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio  
Redakcja i korekta: Renata Bubrowiecka  
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-398-5  
EAN: 9788382333985  
ISBN e-book: 978-83-8233-399-2

Druk: Edica

Adaptacja  
Tracey Mayhew

Ilustracje  
Mike Phillips



# Rozdział pierwszy

Tristan z Lyonesse stał naprzeciw swojego rywala. Obaj gotowi do ataku, z opuszczonymi kopiami, tylko czekali, by uderzyć. Chociaż Tristan był przygotowany, i tak zatoczył się do tyłu, kiedy lanca przeciwnika uderzyła w jego tarczę. Jego broń natomiast odbiła się od osłoniętego zbroją



ramienia rycerza. W powietrze wystrzeliły drzazgi, a tłum zaczął wiwatować.

Zawróciwszy konia, Tristan spojrzął przez szparę w przyłbicy na swoją kopię i z radością stwierdził, że nadal była cała. Rzucił z kolei okiem na przeciwległy kraniec dziedzińca. Zamieniwszy kilka słów z Kayem, przeciwnik Tristana wyważał właśnie w dłoniach nową lancę.

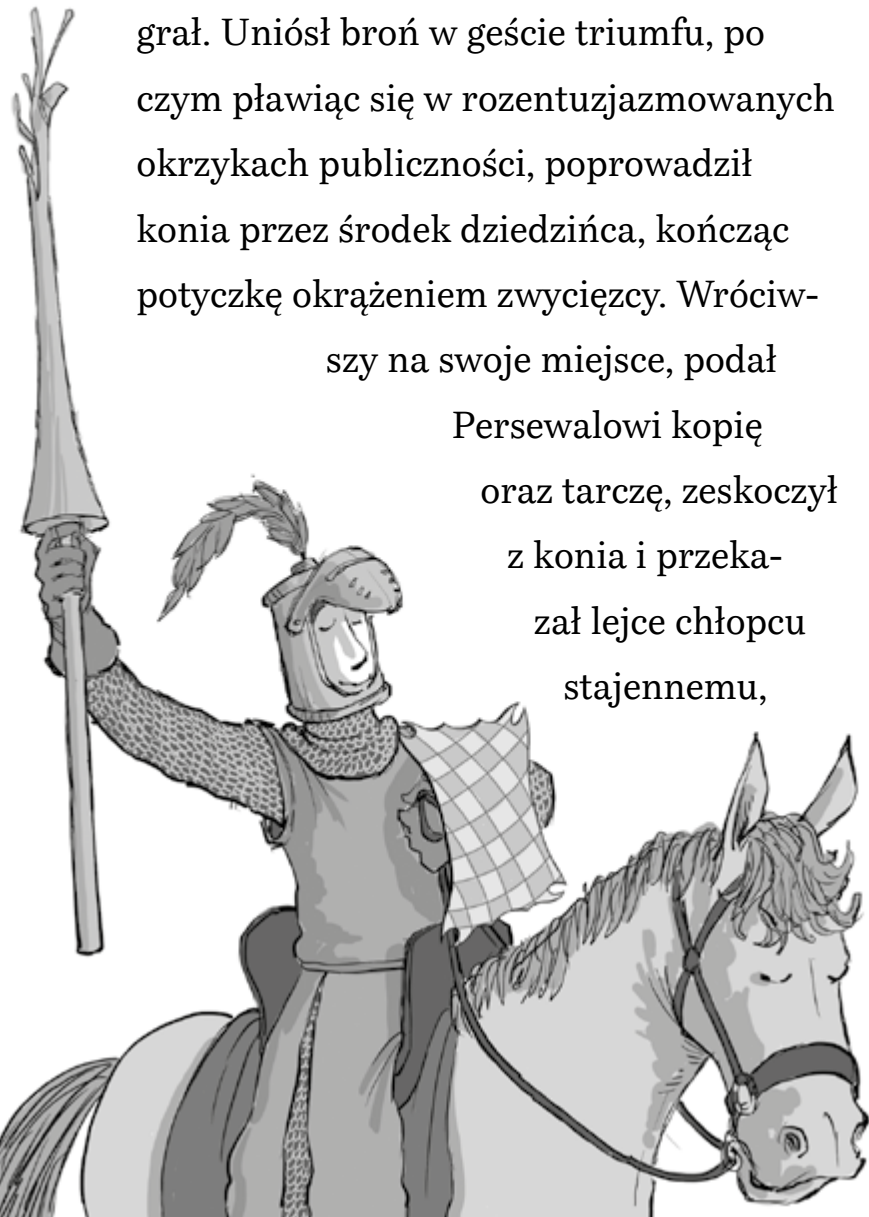
Nie tracąc czasu, Tristan popędził konia. Przeciwnik podniósł wzrok i wystrzelił do przodu, by ponownie zmierzyć się z Tristanem. Znow się starli, ale tym razem kopia Tristana wbiła się w białoczerwoną tarczę Lancelota z Jeziora, zrzucając go z konia.

Ściągając wodze, Tristan gwałtownie się obrócił. Był gotów przypościć kolejny



atak, lecz zobaczywszy, że Lancelot wciąż leży na ziemi, zorientował się już, że wygrał. Uniósł broń w geście triumfu, po czym pławiąc się w rozentuzjasmowanych okrzykach publiczności, poprowadził konia przez środek dziedzińca, kończąc potyczkę okrzykiem zwycięzcy. Wróciwszy na swoje miejsce, podał

Persewalowi kopię  
oraz tarczę, zeskoczył  
z konia i przekazał  
lejce chłopcu  
stajennemu,



a następnie dostojnym krokiem podszedł do Lancelota.

– Dobra rozgrywka – oznajmił, podając mu rękę.

Lancelot przyjął pomoc, odwzajemniając się przy tym podobną pochwałą:

– Świetny cios!

Zdjął hełm i potrząsnął głową. Wyglądał na lekko oszołomionego.

Na widok dwóch najlepszych rycerzy w całym Camelocie ściskających sobie dłonie tłum zawołał jeszcze



radośniej. Zawodnicy pomachali publiczności, po czym skłonili się przed królem i królową.

Artur wstał i uniósł ręce, by uciszyć tłum.

– Niniejszym ogłaszam Tristana z Lyonesse zwycięzcą!

Rycerze okrągłego stołu zebrali się na dziedzińcu, by pogratulować obydwu mężom dobrej walki. Gdy wrzawa ucichła, Artur poprowadził Ginewrę z powrotem do zamku, a za nimi ruszyli pozostali.

– Ciesz się tym zwycięstwem – Lancelot uśmiechnął się do Tristana – ale następnym razem będziesz się nurzał w błocie, kiedy to na mnie spadnie chwała wygranej!

Przed przybyciem Tristana do Camelotu kilka lat wcześniej nikt nie mógł pokonać



Lancelota w walce. Teraz Lancelot miał godnego siebie przeciwnika, choć przeważnie i tak wygrywał – czego właśnie nie omieszkał wypomnieć młodszemu towarzyszowi.

Tristan uczył się sztuki walki i polowania w Tintagelu, na dworze swojego wuja, Marka, króla Kornwalii, i szybko dał się poznać jako najlepszy w obu dyscyplinach. Z czasem jednak życie w Kornwalii mu się sprzykrzyło. Usłyszawszy opowieści o królu Arturze i jego rycerzach, postanowił wyruszyć do Camelotu, gdzie czekało na niego miejsce przy okrągłym stole.

– Tristanie!

Słyszając swoje imię, młody rycerz się odwrócił. Ujrzał siostrzeńca króla Artura, zmierzającego w jego stronę.



– Tak, Mordredzie?

Mordred wyciągnął zwój pergaminu.

– Proszę, sir Tristanie, to do was przyszło.